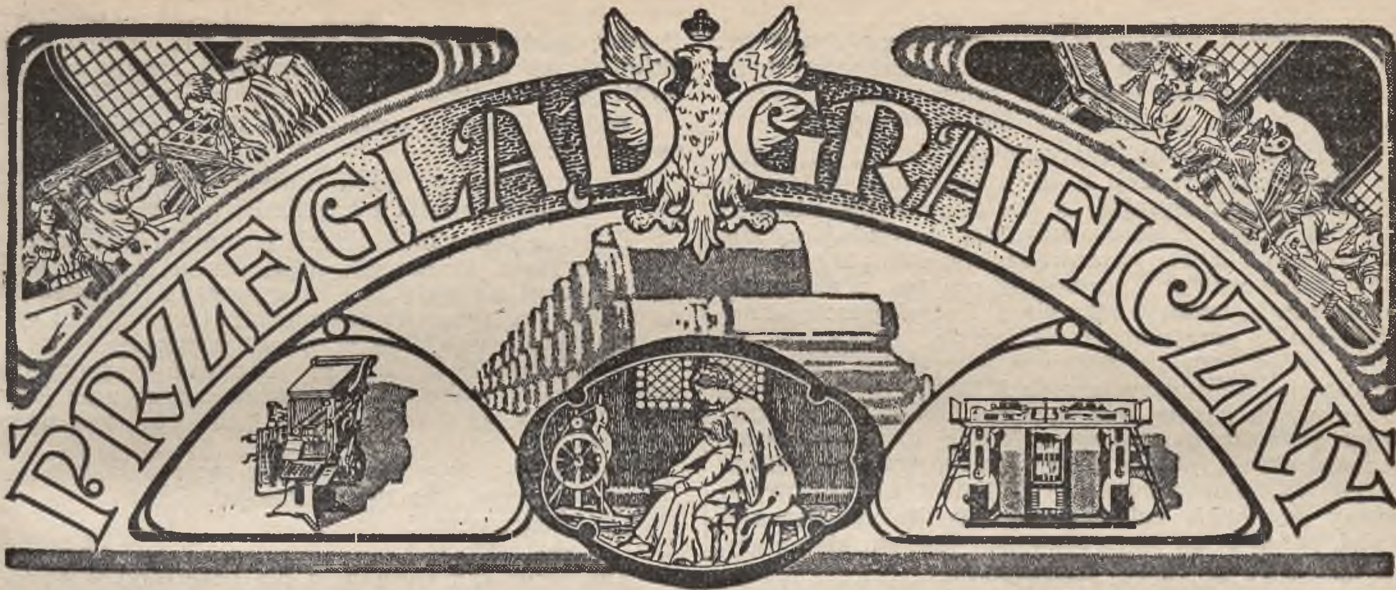
Nr. 10. Poznań, dnia 6 marca 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Rozporządzenia z chińskim warkoczem.

Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że ma zajść zmiana w tekscie i formacie listów przewozowych. I tak w ostatnim czasie zmniejszała Dyrekcja Kolei ciągle format, widocznie kierując się oszczędnością, choć format tak nieszczęśliwy, że ani kwart ani foljo się nie nadaje, i z tego powodu powstają niepotrzebne odpadki. Lecz z jednej strony oszczędzano niby papieru, a z drugiej strony wyszło rozporządzenie, że listy przewozowe mogą być drukowane **tylko po jednej stronie,** czyli, że zużyć trzeba jeszcze raz tyle papieru, jak dotąd zużywano.

Przypuszczać należy, że w Dyrekcji Kolei siedzi sobie jakiś jegomość, który tylko nad tem myśli, jakby utrudnić prywatnym drukarniom druk listów przewozowych. Wymyślił on bowiem nowe rozporządzenie, które powiada, że drukować można listy przewozowe tylko z adresem wysyłającego. Znaczy, że n. p. właściciel składu papieru nie może już zamówić sobie prywatnie kilka tysięcy listów przewozowych bez firmy, bo drukarniom prywatnym takich drukować nie wolno, zatem zmuszony jest zwracać się do stacji kolejowej i tam kupować listy do dalszej sprzedaży.

Na tem jednak nie koniec. Pomijając już to, że na załatwienie wniosku o zezwolenie na druk listów przewozowych trzeba czekać trzy lub cztery tygodnie — czasem jeszcze dłużej, zanim Dyrekcja Kolei raczy zezwolenie nadesłać, dowiadujemy się w ostatniej chwili o nowym wymyśle. Zarządzenie i wprowadzenie tej sprawy w bieg, zakrawa raczej na kpiny z szerokiej pubiczności.

Z polecenia Dyrekcji Kolei porozsyłały stacje kolejowe do różnych pism komunikat, że z dniem 1 marca r. b. tracą dotychczasowe listy przewozowe swą wartość i zaprowadzone zostaną nowe. Zamiast więc powiadomić te drukarnie, które mają zezwolenie na druk listów przewozowych o tych zmianach, to nie tylko, że tego nie uczyniono, ale nawet na wnioski wysłane w styczniu względnie z początkiem lutego, nie dano żadnej odpowiedzi. Większe zakłady przemysłowe, które codziennie kilkanaście listów

przewozowych potrzebują, stanęły nagle bezradne. Monitują drukarnie o dostarczenie zamówionych listów, a drukarnie wzdychają codziennie, bo poczta zezwolenia jak nie przynosi, tak nie przynosi.

Wreszcie w dniu 2 marca spada na stół upragniona odpowiedź Dyrekcji Kolei w Poznaniu, datowana 27 lutego, lecz czytając ją dostał człowiek nieomal zawrotu głowy. Z doniesienia tego dowiadujemy się, że z dniem 1 marca zaprowadza się stemplowanie listów przewozowych, drukowanych w prywatnych drukarniach, **suchym stemplem.** Dotychczasowe listy przewozowe przyjmować się będzie wprawdzie do końca marca, ale drukarniom prywatnym nie dano możności, zabezpieczyć swych klientów w nowe listy przewozowe. Ażeby już całkiem obrzydzić drukarniom prywatnym zajmowanie się drukiem listów przewozowych, pozwala nowe rozporządzenie dalej, że po wydrukowaniu nowych listów przewozowych **winny drukarnie cały nakład przedłożyć Dyrekcji Kolei, pokój 3, do ostemplowania suchym stemplem, za opłatą 20 gr od 100 egzemplarzy.**

Wystawmy sobie drukarza na prowincji, który wykonał na zamówienie 15 tys. listów przewozowych i musi całe te paki transportować do Poznania, tam na pewno w jednym dniu tego nie załatwi, tylko będzie zmuszony nocować, a kto mu powróci te koszta i stratę czasu? Jeszcze gorzej się przedstawia sprawa, jeżeli drukarz prowincjonalny ma zamówienie na 500 listów i musi z temi listami odbyć trzygodzinną podróż do Poznania celem ostemplowania i ile on ma wtenczas za ten nakład klientom policzyć?

Lecz na tem jeszcze pomysł Dyrekcji Kolei nie wyczerpał się. W końcu nadesłanego pisma czytamy, że oprócz tego wszystkiego muszą drukarnie zaopatrzyć listy przewozowe nadrukiem **stempla skarbowego.** Stempla tego jednak drukować prywatnym firmom **nie wolno,** a sprawa sama zostanie dopiero w najbliższym czasie uregulowana.

Konia z rzędu temu, kto z tego całego bałaganu chce gładko wybrnąć i winszuję wszystkim Kolegom tej przyjemności, którzy będą w przyszłości mieli zaszczyt drukować listy przewozowe w myśl tego najnowszego rozporządzenia. Tu należałoby zapytać jednak Dyrekcję Kolei, czy nie byłoby lepiej powiedzieć otwarcie, że Kolej chce mieć wyłączny monopol na druk listów przewozowych i drukarniom prywatnym tych listów wogóle drukować nie wolno, jak dopiero głowę łamać nad różnemi kombinacjami, za pomocą których chce się pracę tę obrzydzić?

A w jakich tarapatach znajdą się teraz wszystkie większe firmy przemysłowe, handlowe i spedycyjne, to można sobie wystawić.

Zalecałoby się wobec tego, ażeby poza Rawiczem urządzono w wielu innych więzieniach drukarnie, bo wątpię, czy drukarnia kolejowa teraz nadąży listy przewozowe drukować. *Kazet.*

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy z nr. 9.)

IX. Historja i technika litografji.

1. Historja litografji.

Aż do r. 1805 technikę, wynalezioną w r. 1798 przez Alojzego Senefeldera oznaczono jako „kamieniodrukarstwo" lub „chemicznem drukarstwem". W Anglji nazwano ją „polyautografją", lub krótko „autografją". Dopiero gdy w r. 1804 zaprowadzono ją w monachijskiej szkole świątecznej, kierownicy szkoły tej nazwali ją „litografją".

Sztukę litografji dzielimy na dwie odrębne czynności i to:

1. rysowania na kamieniu (litografja),
2. drukowania z kamienia.

Chociaż pod każdą z tych czynności rozumiemy obie powyższe, to jednak, ściśle biorąc, nazwa litografji odnosi się wyłącznie do rysowania lub pisania na kamieniu, również nazywamy litografem tylko tego, który powyższą czynność wykonuje.

Kamieniodrukiem nazywamy jednakże każdy sposób druku z kamienia, służącego nam jako formę druku wyżnego, wklęsłego, lub płaskiego.

Specjalne nazwy tych druków są:
litotypja (lub typolitografja),
litograwura i
litografja.

Tak samo jak Gutenberg nie potrzebował wynaleźć druku czcionkowego z płyt, który już egzystował przed nim, również i Senefelder nie wynalazł kamieniodruku, ponieważ czynność tę wykonywano również już przed nim, o czem świadczą znalezione kamienie rytowane i trawione, i to w czasach, gdy jeszcze nawet nie myślano o druku z nich.

Mniejwięcej 10 lat przed wynalazkiem Senefeldera niejakiś Szymon Schmid, radca duchowny w Miesbachu, wykonywał trawienia wyżne na kamieniach, któremi następnie drukował, jak ongiś Gutenberg, z płyt drewnianych. Schmid, którego pierwsze próby przypadają na r. 1787, mylnie później uważany był jako wynalazca kamieniodruku, ponieważ i on nawet nie był pierwszym, który trawienie wyżne wykonywał celem osiągnięcia formy drukowej. Dowodem tego kamień, znajdujący się w zbiorze Ferchl'a w Monachjum, na którym wytrawiona była w manjerze wklesłej dedykacja ku czci arcyksięcia Ferdynanda austrjackiego. Że kamień ten używano jako formę drukarską, dowodzi pismo na nim, przewrotnie umieszczone.

Sztuka trawienia kamieni sięga daleko wstecz. W Klosterneuburg pod Wiedniem znajdują się dwa t. zw. kamienie kalendarzowe z lat 1574 i 1580, trawione przez Michała Gerecht'a. Mała część kamienia trawionego znajduje się również w muzeum germańskiem w Norymbergu. Na kamieniu tym znajduje się liczba roku niewyraźna: 1534 lub 1554. W każdym razie technika trawienia kamieni znana już była około r. 1550, a ówczesne dzieła naukowe zawierają wzmianki i opisy techniki tej.

A jednak odkrycie Senefeldera było tak znamienne, że słusznie stawiano go na równi z Gutenbergiem.

Alojzy Senefelder był starszym synem bawarskiego artysty nadwornego, Piotra Senefeldera. Urodził się w Pradze w r. 1771, gdzie ojciec jego przejściowo był czynnym. Ojciec przeznaczył mu karjerę prawniczą. Wstępne studja odbył na uniwersytecie w Ingolstadzie. Z powodu śmierci ojca w r. 1791 przerwał jednak studja i wrócił do Monachjum do osieroconej i w trudnych warunkach żyjącej rodziny.

Po części dla własnej przyjemności, albo też, by zarobić nieco pieniędzy, występował Senefelder jako aktor, a nawet poświęcał się literaturze, napisawszy kilka utworów teatralnych. Dając je do druku, nie zaniedbywał nigdy zwiedzenia drukarni. Ostatecznie powziął myśl drukowania swych utworów własno-

ręcznie, lecz do wykonania tego brakowało mu — wszystkiego. Szedł więc za fantazją swą i z podziwienia godną wytrwałością coraz nowsze robił próby i doświadczenia.

Na wstępie rytuje on czcionki w stali i próbuje matryce te zagłębić w listwach z drzewa gruszowego; dalej wpadł na pomysł zagłębienia odstawionej stronicy układu w miękkiej masie ziemnej i matrycę otrzymaną odcisnąć w powierzchni wosku, umieszczonej na desce, przez co przyszedł jakoby na pomysł stereotypji. Dalej rytuje, rysa i trawi on płyty miedziane, która to czynność, chcąc przy niej niektóre błędy poprawić, naprowadza go do wynalazku t u s z y m y d l a n e j, którą jeszcze dziś w praktyce używamy. Zamiast płyt miedzianych, które zbyt prędko się zużyły, rozpoczął używać kamiennych, i to zawsze jeszcze do druku wklęsłego. Nareszcie jednak przekonał się i o tem, że kamień również użyć można do druku wyżnego. Mylnie więc sądził Senefelder, że wynalazł nowy sposób druku, bo prace Schmida były mu dotychczas nieznane.

Przez dłuższy czas Senefelder zajmował się najrozmaitszemi sposobami temi. Dopiero z powodu choroby jego współpracownika, Glessnera, który mu dotychczas pismo zagłębiał przewrotnie w kamieniu, zmuszony był bieg myśli swych skierować w inną stronę. Wpadł na pomysł umieszczenia pisma na papierze i z papieru przedrukować na kamień. Do wykonania czynności tej nie mógł jednak natychmiast przystąpić, ponieważ brakowało mu odpowiedniego atramentu, również i papieru; musiał więc dalej zagłębić się w problem swój i rozpocząć z próbami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Papier ze stanowiska drukarskiego.

(Ciąg dalszy z nr. 9.)

Kto tylko raz zwiedzi papiernię, dostrzeże odrazu, że głównym środkiem fabrykacji papieru jest drzewo. Od dworca kolei aż do fabryki widać składy drzewa, a przez bramę fabryki wjeżdżają wozy ciężko klocami obładowane. Całe lasy niemal przetwarzają się tu w papier.

Kloce drzewa przedewszystkiem obdzierają troskliwie z kory, rozcinają na małe kawałki i wycinają sęki, któreby przeszkadzały w dalszej fabrykacji. Tak przyrządzone klocki częściowo poddaje się mechanicznemu rozmiażdżeniu. Powstaje z nich braja, czyli masa drzewna, z której wprost robi się papier gazetowy, dodając tylko pewien procent celulozy. Drzewo miażdżą kamienie młyńskie, wirujące na osiach, i ścierają kawałki na ogrubną mąkę. W najnowszych maszynach drzewo przyciskają prasy hydrauliczne do obwodu kamienia i mąkę stąd powstałą miesza się zaraz z wodą ciekącą bezustannie na kamień. Pierwszy produkt zawiera ułamki różnej wielkości, więc przeciska się pierwszą masę przez coraz to drobniejsze sita, a grubsze kawałki rzuca się ponownie na koła młyńskie.

Lepszą masę drzewną dostaje się, gdy drzewo poddało się przed fabrykacją naparzeniu. Naparza się drzewo w kotłach w parze pod ciśnieniem 5 atmosfer. Tak powstała masa, jest bardzo dobra i daje znakomitą mocną pilśń, tę tylko mającą wadę, że kolor jej jest brunatny. To też w ten sposób robi się tylko mocny, pakunkowy papier i tekturę. Papier, którego głównym składnikiem jest masa drzewna, jest nietrwały, prędko żółknieje i pęka. Drukuje się na nim dobrze, zwłaszcza po zwilżeniu, ale mechaniczna jego odporność jest bardzo mała. Każdy wie, że papier gazetowy drze się, gdy chcemy w tenże tylko coś owinąć. Ale mimo to wygląd takiego papieru zewnetrzny bywa nieraz bardzo piękny, a nieraz bywa też różnemi sposobami podnoszony. Mimo to wartość jego jest mała, a dowód, iż zawiera masę drzewną, jest ważnym bardzo dla konsumenta czynnikiem.

Otrzymywanie z drzewa owego czystego materjału włóknowego, mającego równą wartość z włóknami lnianych szmat wymaga skomplikowanych czyności i dlatego jest drogie. Klocki drzewa rozcina się maszyną na drobne paski, tak cienkie, by je mógł dobrze przesiąknąć ług potasowy. Następnie zamyka się je w dużych zamkniętych kotłach i gotuje w ługu godzinami, pod wysokiem ciśnieniem. Trwa to tak długo, aż wszystkie części drzewne rozpuszczą się, a zostanie sama celuloza w kawałeczkach długich, nie różniących się zresztą wiele zewnętrznym wyglądem od surowego drzewa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O lepszą państwową politykę gospodarczą.

Na odbytym w dn. 21. z. m. zjeździe Zjednoczenia Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Tow. Przemysłowych w Poznaniu, wygłosił referat m. in. o znaczeniu zjednoczonych związków w życiu gospodarczem państwa p. Kazimierz Syller. Omawiając trudne położenie kraju i ogólny upadek warsztatów pracy, scharakteryzował referent błędną politykę gospodarki państwowej, przedstawiając następującą, o słusznych żądaniach, rezolucję:

Zjazd stwierdza, że polskie rzemiosło, drobny przemysł i handel, pod samolubną polityką czynników ustawodawczych, doprowadzone zostało do zupełnego niemal upadku, — obciążone nieproporcjonalnie do swej siły płatniczej ogromnemi świadczeniami na rzecz skarbu państwa, tudzież w przeciwieństwie do tych nadmiernych zobowiązań, niedostatecznie uwzględniane przy dostawach i robotach rządowych, pozbawione stale — od początku odzyskanej niepodległości państwa, wszelkich kredytów ulgowych, że i dzisiaj jeszcze rząd nasz nie docenia należycie doniosłości rzemiosła jako czynnika twórczego w gospodarce narodowej i wybitnie przyczyniającego się do podtrzymania praworządności w państwie.

Ustawa rzemieślnicza, pożądana gorąco przez rzemiosło polskie, niepomiernie długo czeka na ostateczne załatwienie swe przez Sejm, wskutek czego wszelka prawidłowa praca nad zorganizowaniem rzemiosła, jest niemożliwa.

Wobec tak groźnego położenia rzemiosła polskiego, domagamy się od Rządu względnie Sejmu:

1. Uchwalenia ustawy przemysłowej z uwzględnieniem poprawek, wniesionych przez „Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem", w jak najkrótszym terminie.
2. Ministerstwo skarbu zechce wydać niezwłoeznie podległym sobie Izbom Skarbowym jasne przepisy wykonawcze co do art. 14 ust. o podatkach przemysłowych, a mianowicie:

Ustęp rozporz. Minist. Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 roku art. 14 ust. przem., który powiada, że „taka sprzedaż, jako nie stanowiąca oddzielnego przedsiębiorstwa, nie podlega osobnemu opodatkowaniu, ani też osobnemu wykupowi świadectwa przemysłowego na handel, nawet **w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczenia dla zakładu handlowego, pod warunkiem jednak, aby to pomieszczenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego"**.

Wyjaśnienie Minist. Skarbu z dnia 30 stycznia 1926 roku L. D. P. O. 1566 III.-26, które powiada, że pod tem wyrażeniem nie należy rozumieć jednej ubikacji, lecz słowa: **ten sam lokal,** znaczą **dwie lub więcej ubikacyj, łączących się z sobą,** — nie jest dostatecznem i bywa przez poszczególne urzędy rozmaicie interpretowane.

Wobec powyższego wnosimy o następujące brzmienie: **W obrębie przedsiębiorstwa przemysłowego,** należy rozumieć wszelkie ubikacje, tworzące całość przedsiębiorstwa przemysłowego na terenie danej miejscowości, — a więc wytwórnię i sprzedaż detaliczną towarów tejże własnej wytwórni, obojętnie czy mieszczą się w jednym lub więcej budynkach.

3. Kwoty za wykupione przez nieświadomość a niepotrzebne świadectwa przemysłowe, należy poszkodowanemu płatnikowi zwrócić gotówką lub zaliczyć mu na poczet innych podatków, analogicznie do zwyczajów, obowiązujących w życiu kupieckiem a normowanych kodeksem cywilnym.
4. W „Projekcie o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa", należy umieścić w jednym z artykułów uzupełnienie o następującem brzmieniu:

   „Wykonania dostaw i robót rządowych mogą się podejmować osoby fizyczne, będące w posiadaniu dowodu kwalifikacji zawodowej po myśli ustawy przemysłowej".
5. Wobec niszczącej siłę rzemiosła i przemysłu wysokości świadczeń na rzecz Ubezpieczalni Krajowej, domagamy się:
   a) unormowania stopy procentowej ubezpieczenia w stosunku przedwojennym;
   b) ażeby Ubezpieczalnia Krajowa doniosła zainteresowanym wysokość stopy procentowej z początkiem roku, dając tem samem pracodawcom podstawę do objektywnej kalkulacji;
   c) stworzenie 3 miljonowego funduszu rezerwowego przez Ubezpieczalnię Krajową należy odłożyć do czasu dostatecznego wzmożenia się ruchu budowlanego i lepszego ustosunkowania się życia gospodarczego, co jedynie jest w stanie podnieść siłę płatniczą rzemiosła przy uwzględnieniu ze strony rządu zwyż przytoczonych wymogów.
6. Władzom egzekucyjnym należy surowo wzbronić wyprzedawania na licytacjach przedmiotów dłużnika za bezcen.

Z chwili bieżącej

Odpisanie za zużycie od wartości budynków. Wlkp. Izba Skarbowa w Poznaniu donosi nam, co następuje: „Ustawa w art. 6 zezwala na potrącenie od dochodu corocznie pewnej kwoty tytułem prawidłowego odpisania za zużycie budynków, maszyn i martwego inwentarza. Wysokość potrącenia z tego tytułu winna odpowiadać rzeczywistemu zmniejszeniu się wartości, jakiemu budynki, maszyny itp. uległy w czasie miarodajnym do wymiaru podatku wskutek używania ich do osiągnięcia dochodu.

Za podstawę oszacowania przedmiotu majątkowego może służyć:

1. Ostatnia cena nabycia przedmiotu, o ile na tę cenę nie wpłynęły wyjątkowe stosunki;
2. szacunek przeprowadzony przez instytucję kredytową lub ubezpieczeniową;
3. ocena znawców;
4. sprawdzone bilanse i inwentarze osób prowadzących prawidłowo księgi handlowe.

Ponieważ o cenach płaconych za nieruchomości, w szczególności za budynki w roku 1925 i poprzednich nie można powiedzieć, aby były wolne od wpływu wyjątkowych stosunków ekonomicznych, panujących w tym czasie, zaleca się Urzędom Skarbowym, aby za podstawę oszacowania budynków brały szacunek przeprowazdony przez instytucje ubezpieczeniowe, a wynikający z polisy ubezpieczeniowej.

Reklamacje wojskowe. Zwracamy uwagę wszystkim zainteresowanym, że kto chce być odroczonym od służby w wojsku stałem musi w oznaczonym przez władze wojskowe terminie złożyć wniosek wprost do władzy administracyjnej niższej instancji a więc do Starostwa względnie Komisarjatów Obwodowych i Urzędów Policyjnych.

Do wniosku załączone być musi poświadczenie cechu, a jeżeli mistrz, u którego dany terminator się uczy, do cechu nie należy, musi postarać się o poświadczenie w Izbie Rzemieślniczej (Patrz Dz. Ustaw 1925 Nr. 37, poz. 522 art. 59, § 368).

Bezcelowe zaś jest zwracanie się do Województwa lub Izby Rzemieślniczej, gdyż wnioski nie zostaną uwzględnione.

Nowe pismo. Z dniem 28 lutego b. r. zaczął wychodzić w Warszawie „Głos Wojewódzki" informacyjno-społeczny tygodnik ilustrowany, poświęcony wszelkim zagadnieniom życia prowincji. Wydawca: J. Niziński, czcionkami Drukarni M. S. Wojsk.

Komunikaty

Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zach. Okręg Poznański.

Zebranie plenarne Okręgu Poznańskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca r. b. o godz. 11 przed południem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego przy ulicy Masztalarskiej 8 a.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania plenarnego.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Referat prezesa Okręgu Poznańskiego kol. Poturalskiego p. t.: „Papier ze stanowiska drukarskiego".
5. Komunikaty Zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy referat kol. Poturalskiego uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków.

J. Poturalski, prez. *T. Turowicz,* sekr.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Reklama w Ameryce.

Stany Zjednoczone, kraj cyfr astronomicznych prawie na każdym odcinku życia społecznego wiodą prym i w dziedzinie reklamy.

Maszyny drukarskie i rotacyjne wyrzucają z siebie codziennie olbrzymie ilości zadrukowanego papieru. Prace statystyczne w tym kierunku ustaliły ciekawe cyfry. Rocznie drukuje się w Stanach Zjednoczonych nie poniżej 2.000 biljonów słów. Gdybyśmy te 2.000 biljonów postawili słowo obok słowa, otrzymalibyśmy linję długości 11 biljonów mil lub 18 biljonów kilometrów. Dla tych 2 000 biljonów słów konsumuje się rocznie 2 600 000 tonn papieru, z czego 1 500 000 przypada na dział reklamowy i ogłoszeniowy, a 1 100 000 na dział redakcyjny czasopism i dzienników.

Sumy, wydatkowane w Stanach Zjednoczonych na reklamę, są na nasze stosunki wielomiljardowe. Następująca statystyka wykazuje ich olbrzymie rozmiary.

Rocznie płaci się w Stanach Zjednoczonych w miljonach dolarów na:

reklamę gazetową	600
reklamę zwykłą (pocztówki itd.)	300
ogłoszenia w sklepach	150
ogłoszenia w dzien. handlowych	70
ogłoszenia w dzien. rolniczych	27
budowy reklamowe	30
przeglądy mód	24
różne nowalja reklamowe	30
wystawy sklepowe	20
słupy litfasowe	12
reklama na biletach tramwajowych	11
na reklamy w programach teatr.	5
na reklamy filmowe	5
	1 284

Przy amerykańskiej psychozie mas powodzenie handlowe jest możliwe tylko przy umiejętnej i szerokiej reklamie. Los jakiegoś nowego artykułu handlowego zależy wyłącznie od sprytu szefa propagandy danego przedsiębiorstwa i od budżetu reklamowego, którym przedsiębiorstwo rozporządza. 80 proc. rocznego przewozu pocztowego składa się z materjału reklamowego i inseratowego.

Wielkie, jak na europejskie stosunki, zastosowanie znajduje reklama w bankowości amerykańskiej. „Investment Bankers Association", instytucja finansowa, trudniąca się umieszczaniem na rynku pieniężnym i reklamowaniem pożyczek, akcyj i obligacyj, własnych i obcych, wydała na reklamę 40 000 000 dolarów rocznie. Jeden z koncernów amerykańskich wydał w 1923 roku 12 miljonów.

O przesadzie reklamowej Ameryki świadczy fakt następujący:

W mieście Illysia umieszczono na gmachu jednego z towarzystw kredytowych olbrzymich rozmiarów napis świetlny:

— Reklama ta zużywa więcej prądu, aniżeli całe miasto Illysia — liczące zresztą 30 000 mieszkańców, co przy wyłącznem prawie stosowaniu prądu elektrycznego jako materjału opałowego i świetlnego pozwoli obliczyć ilość prądu zużytego w celu reklamowym.

W Anglji wydatkuje się rocznie około 100 miljonów funtów szterl., czyli 500 miljonów dolarów na reklamę drukowaną.

Kultura a książka.

Kiedy w roku ubiegłym na wszechświatowej wystawie książki we Florencji robiono przegląd produkcji książki współczesnej, zauważono, zapewne nie po raz pierwszy, że książka doskonale odźwierciedla kulturę każdego narodu. Jeżeli więc obecnie, wieku uprzemysłowienia produkcji wydawniczej (w Polsce wkraczamy w tę epokę), bo demokratyzacja książki wywołała konieczność masowej produkcji, sprowadzając ją do szablonu, wygląd estetyczny książki ma stanowić o kulturze danego narodu, to Polska jest tak daleko w tyle za innymi, jak technika naszego przemysłu różni się od technicznych zdobyczy zachodu.

Książka jest odzwierciedleniem kultury ducha i kultury pracy danego narodu. O kulturze ducha mówi nam jej treść, żywe słowo, zaklęte w kunsztowne znaki liter i sposób uwieczniania tej treści, swoista, oryginalna sztuka ma tutaj szerokie pole do popisu. O kulturze pracy mówi techniczne wykonanie książki: papier, druk, odbicie rycin, oprawa książki. Jeżeli więc książka świadczyć ma o kulturze narodu, powinna być otoczona staranną opieką swoich twórców i strażników kultury narodowej.

Jaką rolę odgrywa książka w rozwoju kulturalnym ludzkości? Większą, niż pokarm dla rozwoju ciała ludzkiego, jest bowiem wieczystem utrwaleniem myśli twórczej, jest religją, nauką, rozkoszą, troską — jest wszystkiem dla życia duchowego, ponad nią jest tylko Bóg i słońce; źródło ducha i źródło życia.

Czy książka polska zawsze była kopciuszkiem wśród sióstr swoich zachodnio-europejskich?

Miała ona w Polsce trzy świetne epoki rozwoju.

W wieku XVI. możni miłośnicy książki przyczyniają się do powstania wspaniałych druków Unglera, Wierzbięty, Wietora, Hallera, Szarfenbergera i w. in. druków, nieustępujących w niczem najsłynniejszym drukom współczesnym. Polska XVI. w. miała ilościowo więcej druków, niż ośrodek kultury europejskiej.

Wspaniały rozkwit sztuk pięknych w epoce Stanisławowskiej jest drugim wybitnym okresem rozwoju książki polskiej. Druki Michała Groella, bibljopoli i komisarza Jego Królewskiej Mości Stanisława Augusta, druki Dufoura, Jezuitów i Pijarów, o wykwintnym smaku artystycznym, należą do najwybitniejszych prac drukarskich XVIII. wieku.

W tym samym okresie, dzięki wysokiej kulturze i umiejętnym zabiegom biskupa Załuskiego, powstaje Biblioteka Załuskich, jedna z najświetniejszych zbiornic w Europie, wywieziona przez Moskali do Rosji, jako cenna zdobycz wojenna. W sto lat później pod koniec XIX. stulecia, odradza się znowu produkcja pięknej książki, głównie dzięki kulturze

drukarzy krakowskich, którzy nie chcieli pozostać w tyle, wobec ogólno-europejskiego odrodzenia stylu i typu książki.

Dopiero wojna europejska zniszczyła cały dorobek estetyczny drukarstwa, wprowadzając szarzyznę i tandetę, pokutującą w wielu oficynach księgarskich do dnia dzisiejszego. A skutek tego jest taki, że trzeba obecnie od podstaw budować nowe warsztaty techniczne, mogące wyprodukować książki o wysokim poziomie estetycznym, odpowiadające wielkiej tradycji książki polskiej i naszej kulturze współczesnej.

Tych kilka słów o kulturze książki powiedzieliśmy dlatego, aby podkreślić, że książka, mająca na celu posłannictwo kulturalne, musi iść do ludzi w szacie wytwornej, lub skromnej, lecz zawsze pięknej, budzącej dodatnie wrażenia estetyczne.

Wiek XX, wiek olśniewających zdobyczy w każdej dziedzinie nauki, zawdzięcza wyłącznie demokratyzacji książki i rozpowszechnieniu drukowanego słowa, niebywały w dziejach świata postęp kultury ogólno-ludzkiej, utrwalający opanowanie żywiołów przyrody wysiłkiem rozumu ludzkiego. Książka ta bowiem, docierając do schronisk ludzkich, wydobywa z ukrycia maluczkich, dając im światło wiedzy, wydobywa z ich uśpionych sił maksimum energji życiowej i energji twórczej, wynosi niejednokrotnie na szczyty i wypromienia szare życie ludzkie aureolą wiekopomnej chwały.

Zasługą nauki, zasługą książki jest zanik kastowości społecznych, najszersza demokratyzacja społeczeństw, wszystko bowiem stoi otworem przed człowiekiem, którego wrodzone zdolności udoskonali wiedza w książkach zawarta, dając mu możność stwarzania nowych wartości, nowych idei, rozumnej siły do stworzenia wielkich rzeczy niezbędnych.

Udostępnienie wszystkim wiedzy ludzkiej za pośrednictwem książki, uniezależnia nas całkowicie i wprowadza na drogę, wiodącą do władztwa światem.

„(Dzien. Kuj.“). *E. W. Szelążek.*

Notatki

Przesunięcie terminu zeznań o dochodzie. Wobec sprzecznych informacyj prasowych, należy zaznaczyć, że rozporządzeniem Min. Skarbu z dnia 10. bm. (Dz. Ust. Nr. 18 z dnia 24. bm.) przesunięto termin do składania przez osoby fizyczne i spadki nieobjęte zeznań o dochodzie z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 r. Dla osób prawnych termin składania zeznań pozostaje bez zmiany, t. zn. dzień 1 maja. W ten sposób termin dla wszystkich przedsiębiorstw pozostaje jednakowy, t. j. dzień 1 maja 1926 r.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych od bezrobocia. W nr. 18 Dz. U. Z. P. z dnia 24. b. m. Min. Pracy i Opieki Społecznej ustala rozpoczęcie obowiązku płacenia składek na Fundusz Bezrobocia na pracowników umysłowych na dzień 24 lutego 1926 r.

Zakłady pracy, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia swych pracowników powinny bezzwłocznie zarejestrować się we właściwym Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia. Dotąd Zarządy te mieszczą się w Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. Pracownicy umysłowi zarabiający powyżej 500 zł miesięcznie nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Pierwsza składka winna być wpłacona za wynagrodzenie płacone za czas od 24 do 28 lutego r. b. i wpłacona do Funduszu Bezrobocia najpóźniej do 20 marca r. b.

Składka wynosi 2,5 proc. pensji, przyczem najwyższą normą do obliczenia składek jest 8 zł dziennie.

Pracodawcy opłacają trzy piąte tak wyliczonej składki, pracobiorcy dwie piąte (potrącane z pensji).

Firma „POL“, Polska Fabryka Wyrobów Papierowych T. z o. p. Poznań, Grobla 14, donosi nam, że wobec strasznej eksplozji zbiornika w gazowni (będąc w bezpośredniem sąsiedztwie), szczęśliwym trafem, poza stratą kilkudziesięciu szyb — nie ucierpiała. Zatem fabryka znajduje się w pełnym ruchu.

Uchwały Walnego Zgromadzenia Związku Księgarzy-Wydawców, powzięte dn. 21 lutego 1926 roku. Rozważywszy obecne położenie przemysłu wydawniczego na tle ogólnej sytuacji gospodarczej, oraz na tle przemian duchowych potrzeb społeczeństwa, Walne Zgromadzenie Związku Wydawców w Warszawie postanowiło:

1. Witając z zadowoleniem inicjatywę Instytutu Naukowego Organizacji Pracy w sprawie normalizacji w przedsiębiorstwach wydawniczych i obniżeniu kosztów produkcji wydawniczej, Walne Zgromadzenie poleca Sekretarjatowi uczestniczenia w powyższej pracy I. N. O. P., a swym członkom udzielenia Instytutowi jak największego poparcia.

2. Walne Zgromadzenie stwierdza, że dzisiejsze ceny druku nie odpowiadają obecnym stosunkom życiowym, które nie pozwalają na wysoką cenę książki, dostosowaną do wysokich kosztów druku.

Sporadyczne wypadki wykonywania robót poniżej cennika, wskutek tego, że bezrobotni pracownicy drukarscy godzą się na każdy zarobek, byleby głodu nie cierpieć, nie rozwiązuje sprawy obniżki ceny druku. Walne Zgromadzenie uważa, że rewizja cennika winna iść przedewszystkiem w kierunku umożliwienia druku małych nakładów dzieł naukowych, niezbędnych dla rozwoju kultury polskiej.

3. Zważywszy, że w czasach normalnych polskie fabryki papieru nie zaspakajają nawet połowy zapotrzebowania papieru, Rząd Polski może obniżyć stawki celne na papier bez szkody dla ogólnego gospodarstwa społecznego i państwowego.

4. Ponieważ w ostatnich miesiącach Ministerstwo W. R. i O. P. zmieniło programy szkolne tak nagle, że wydawcy nie mogli dostosować swojej produkcji do nowych potrzeb szkoły i przez to byli narażeni na znaczne straty, Walne Zgromadzenie poleca Sekretarjatowi wnieść za pośrednictwem osobnej deputacji do Ministerstwa W. R. i O. P. na ręce p. Ministra, Wydziału Programowego, oraz Komisji ocen książek i pomocy szkolnych memorjał w sprawie dostosowania produkcji podręczników do potrzeb szkolnych w okresie zmiany programów.

5. Ze względu na to że uchwalona przez Sejm ustawa o prawie autorskiem nie uwzględnia słusznych moralnych i materjalnych interesów wydawców, oraz że dyskredytuje wydawców w stosunkach międzynarodowych przez to, że w całości przepojona jest nieufnością i podejrzliwością wobec nich, Walne Zgromadzenie uznaje, że Związek Wydawców nie może wziąć udziału w zwołanym do Warszawy Międzynarodowym Zjeździe Stowarzyszenia literackiego i artystycznego, poświęconego obronie praw autorskich...

Dalsze uchwały dotyczą listy kredytowej księgarzy, propagandę książek, propagandę zakładania bibljotek gminnych i t. p.

Księgarnie pocztowe nie popierają towarów krajowych. „Rzeczpospolita“ z dnia 27. 2. rb. donosi: W tak zwanej „Księgarni Pocztowej“ w biurze warszawskiem przy ul. Fredry chcieliśmy kupić ołówek, okazało się jednak, że nie było tam ołówka krajowego, lecz jedynie niemieckiej marki „Zeus“. Również nie było tam krajowej gumy do wycierania.

„Księgarnie Pocztowe“, sprzedające wyroby tytoniowe, książki popularnej treści i artykuły piśmienne, które można otrzymać na każdej ulicy w większych miastach są zasadniczo zbyteczne, a już bezwarunkowo nie zasługują na poparcie, skoro nie chcą zaopatrywać się w towary pochodzenia krajowego, oddając pierwszeństwo towarom niemieckim.

„Liga Niezapominajki“ zwraca uwagę sfer rządowych, które udzieliły koncesji na te przedsiębiorstwa, na owo odchylanie się od zasad stosowanych przez rząd i całe społeczeństwo.

Reglamentacja przywozu. W celu możliwego skrócenia terminu załatwiania podań osób prywatnych o pozwolenia na odbiór drobnych przesyłek pocztowych, zawierających przedmioty nadesłane w prezencie lub minimalne ilości artykułów dla własnego użytku, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządza, by w tych wypadkach, gdy niema wątpliwości, że przesyłka odpowiada wyżej określonemu charakterowi i nie przychodzi z Niemiec, petent nadsyłał jednocześnie z podaniem i zawiadomieniem poczty o nadejściu przesyłki, również kwit, stwierdzający uiszczenie, w sposób przepisany, opłaty manipulacyjnej w wysokości 4 pro mille od wartości przesyłki, najmniej jednak 1 zł.

Protesty wekslowe. Kryzys gospodarczy obniżył wartość materjału wekslowego, wskutek czego odsetek weksli protestowanych był w roku 1925 w Banku Polskim wyższy, niż w roku poprzednim. Gdy jednak w I półroczu stosunek procentowy weksli protestowanych do ogólnej sumy weksli płatnych w dany miesiącu miał tendencję wyraźnie zniżkową, to w drugiem półroczu, zwłaszcza od września, w związku z ostrym kryzysem gotówkowym, silnie zwyżkował, i dopiero w grudniu zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji. I tak, w styczniu r. ub. weksle protestowane stanowiły 3,2% sumy weksli płatnych, w lutym 4,3%, w marcu 3,3%, w kwietniu 2,7%, w maju 2,9%, w czerwcu 2,6%, w lipcu 3,5%, w sierpniu 4,5%, we wrześniu 7,4%, w październiku 9,2%, w listopadzie 9,5%, w grudniu 8,1%.

Stosunki handlowe z zagranicą. Izba przem.-handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym na możliwość zbytu w Rumunji polskich zabawek. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Galacu zapoczątkował już propagandę w tym kierunku, przez umieszczenie w swej wystawie wzorów kilku fabryk polskich, a zarazem przez rozesłanie cyrkularza do Izb Handlowych rumuńskich, oraz odnośnych organizacyj kupieckich. Celem tem intensywniejszej propagandy zabawkarstwa polskiego jest wskazanem, aby fabryki i wytwórnie, których wyroby jeszcze nie znajdują się na wystawie wzorów, nadesłały kolekcje do wymienionego Konsulatu. Do kolekcji należy dołączyć: Katalogi ilustrowane, oraz fotografje celniejszych nienadesłanych wyrobów, prospekty, karty adresowe, nalepki reklamowe na listy, ponadto, celem umieszczenia w przygotowywanym obecnie katalogu, należy zakomunikować rok założenia, ilość i siłę motorów, adresy biur sprzedaży zagranicą.

Należy przypuszczać, że przy rozwinięciu energicznej i celowej agitacji oraz punktualnem wypełnianiu zamówień i przystępnych cenach, nasz przemysł zabawkarski zdobędzie w Rumunji poważnego odbiorcę. Firmy zainteresowane zechcą adresy swe podać Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Pewna firma rumuńska pragnie wejść w stosunki handlowe z firmami, które wyrabiają artykuły reklamowe z papieru, skóry, szkła i metalu, ścianki kalendarzowe etc. Zainteresowani zechcą się zgłaszać w Izbie przem.-handlowej w Poznaniu.

W końcu grudnia 1925 roku utworzoną została w Chicago Izba Handlowa Chicagosko-Polska (Chicago Polish Chamber of Commerce), której celem jest propagowanie handlu pomiędzy Polską a kupiectwem chicagoskiem. M. i. utrzymuje biura reklamy i informacji handlowej, porady i pomocy w sprawach celnych i taryfowo-przewozowych, bada konjunktury rynkowe dla potrzeb polskiego życia gospodarczego, prowadzi akcję propagandowo-handlową, dopomaga polskiej młodzieży technicznej w uzyskaniu praktyki i zajęcia w wytwórniach w Stanach Zjednoczonych, współdziała w sprawach handlowych z innemi instytucjami, władzami i z przedstawicielami rządu polskiego zagranicą, jak również podejmuje wydawnictwa i służy jej celom. Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

Targi i wystawy. Ze względu na obecne położenie ekonomiczne Polska Ekspansja Gospodarcza przedsięwzięła kroki w celu zaprezentowania wytworów produkcji polskiej na rynku wszechświatowym, łącząc swe przedsięwzięcie z organizowanym corocznie przez Izbę Handlową Polsko-Francuską w Warszawie udziałem Polski w różnych Targach francuskich. Izba ta, korzystając z doświadczeń corocznych, podjęła się także zorganizowaniem uczestnictwa polskiego w Targu Międzynarodowym w Brukseli. W tem przedsięwzięciu pomaga jej również Izba Handlowa Polsko-Belgijska.

W ten sposób przewidziany jest udział w następujących targach: kwiecień 7—21 Bruksela, maj 8—24 Paryż, czerwiec 15—30 Bordeaux. Oprócz tego przewiduje się kilkudniową wystawę wzorów na początku czerwca w Hawrze, zaś w lipcu eksponaty przedstawione zostaną w Marsylji.

W ten sposób Belgja i Francja będą miały możność szczegółowego zapoznania się z możliwościami wywozowemi naszego kraju. Działając łącznie z Centralnym Związkiem Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, jak również z Naczelną Radą Kupiectwa Polskiego, Izba Handlowa Polsko-Francuska ma nadzieję spowodować jaknajliczniejszy udział naszego przemysłu i handlu w wymienionych Targach.

Ze względu na krótki termin wysyłki eksponatów zechcą się zainteresowani zgłaszać niezwłocznie do Izby Handlowej Polsko-Francuskiej w Warszawie, Szkolna 10.

W jesieni rb. odbędzie się w Czerniowcach na Bukowinie (Rumunja) Wystawa Rolniczo-Przemysłowa i Targ Wzorów. Interesenci mogą się zwrócić pisemnie do Komisarjatu Gen. Wystawy w Czerniowcach, pałac magistratu, również i w polskim języku. Bliższych informacyj udziela Izba przem.-handlowa w Poznaniu.

Attaché Handlowy przy Poselstwie Stanów Zjed. w Warszawie nadesłał do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu szczegółowe dane, dotyczące Stałej Międzynarodowej Wystawy Handlowej w Nowym Orleanie. Zainteresowani zechcą się zgłaszać w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Według informacji Konsulatu Polskiego w Lille nasątpiło w tych dniach połączenie się Targów w Dunkierce z Targami w Lille. Targi w Dunkierce zostały zniesione, a stałem miejscem Targów obrano Lille, jako centrum przemysłu i handlu Francji północnej. Targi w Lille nabiorą niewątpliwie w roku bieżącym charakteru wielkich Targów Międzynarodowych.

W Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu jest do przejrzenia spis targów i wystaw, mających się odbyć w ciągu 1926 roku zagranicą.

Rozmaitości

Ruch pocztowy i telefoniczny zagranicą i w Polsce. Zagranicą podobało się komuś zastanowić się nad tą kwestją i dojść na tej drodze do ciekawych obliczeń. — Okazuje się mianowicie, że co do liczby przesyłek pocztowych, listów, pocztówek, druków, gazet, nie licząc dzienników przesyłanych bez opaski, na pierwszem miejscu stoją Stany Zjednoczone, licząc 15 miljardów przesyłek pocztowych. Na drugiem dopiero miejscu, i to z połową tej sumy, stoją Niemcy, które w ciągu roku mają 7,2 miljardy przesyłek pocztowych. Potem idzie Anglja 5,7 miljardów, Francja 4,1 miljardy, Japonja 4 miljardy, a potem z dwoma miljardami prezsyłek idą Włochy, Indje Brytyjskie 1,5 miljarda i Argentyna 1,2 miljardy. Wszystkie dalsze kraje liczą swe przesyłki już poniżej jednego miljarda.

Wśród tych krajów na pierwszem miejscu stoi Australja 900 miljonów, przeszło pół miljarda liczą jeszcze Belgja, Holandja, Brazylja, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja, Polska i Hiszpanja. Powyżej ćwierci miljarda przesyłek posiadają Chiny, Szwajcarja, Norwegja, Korea i Danja.

Powyżej 200 miljonów przesyłek pocztowych liczą: Jugosławja, Węgry, Rumunja, a powyżej 100 miljonów Afryka Południowa, Nowa Zelandja, Meksyk, Finlandja, Chile, Portugalja i Egipt.

Następnie liczba przesyłek pocztowych spada w obliczeinu rocznem z 86 miljonów w Grecji po przez Indje holenderskie, Bułgarję, Estonję i Łotwę, która liczy 20 miljonów przesyłek rocznie. Ogółem liczba przesyłek pocztowych w wielkich krajach posiadających pocztę, nie licząc Rosji, która swojej statystyki nie otworzyła jeszcze przed Zachodem europejskim, wynosi 51,5 miljardów Na jednego zatem mieszkańca wymienionych powyżej krajów, przypada rocznie przeciętnie 30 przesyłek. W Polsce przypada na osobę 21 listów rocznie, podczas gdy we Francji 103, w Szwecji 102, w Norwegji 115, w Anglji 118, w Holandji 115, a w Australji, stojącej na czele wszystkich krajów — 150. Poniżej Polski stoją pod tym względem Portugalja, Jugosławja, Łotwa, Grecja, Bułgarja, Rumunja (11), Meksyk (12), Egipt (9), Indje (5), Indje holenderskie (2), i na końcu stoją Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada jeden tylko list w roku.

A jak się przedstawia sprawa ruchu telefonicznego? Na to pytanie odpowiada statystyka, że pod tym względem na czele stoją Stany Zjednoczone, licząc 13,5 miljonów aparatów telefonicznych, potem idą Niemcy licząc nie wiele więcej ponad 2 miljony aparatów, a dalej idzie Anglja z niespełna jednem miljonem, Kanada 800 tys., Francja 500 tys., Japonja 400 tys. i na tym samym prawie poziomie co Japonja stoi także Szwecja. Potem dopiero idą Australja, Danja, Holandja, teraźniejsza Rosja, Szwajcarja, Norwegja, Austrja, Włochy, Argentyna, Nowa Zelandja, Czechosłowacja, Belgja, Węgry, Hiszpanja, Brazylja, Południowa Afryka, Polska, Meksyk, Indje Brytyjskie, Indje Holenderskie, Rumunja, Chile, Jugosławja, Jugosławia ma tylko 20 tys. telefonów, podczas gdy Rumunja liczy ich 30 tys., a Polska 48 tys.

Na całym globie jeden telefon przypada na 90 osób, a w Stanach Zjednoczonych jeden telefon na 10 osób, w Niemczech na 30, w Anglji na 45, w Kanadzie na 13, we Francji na 80, w Japonji na 133, w Szwecji na 15, w Australji na 24, w Danji na 15, w Rosji na 800, w Jugosławji na 799, w Polsce na 600, w Belgji na 100, w Austrji na 40, a na Węgrzech na 100 osób. Najgorzej pod tym względem są sytuowane Indję, gdzie jeden aparat telefoniczny przypada na 1000 głów.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.